Nazwisko ŁABUŻEK

Imiona Piotr Pseudonim BARO

Z domu .....

Data urodzenia 10.12.1924 Miejscowość, kraj Białystok

Data śmierci 21.01.1998 Miejscowość, kraj Dania Horsholm (Hørsholm)

Lat życia .....

Adres cmentarza .....

.....

Źródła: Archiwum Emigracji zeszyt 4. Toruń 2001

Sprawozdanie Instytutu Polsko - Skandynawskiego 2015/2016

.....

Archiwum Osobowe Emigracji im. B. Jeżewskiego Biblioteka Polska POSK w Londynie.

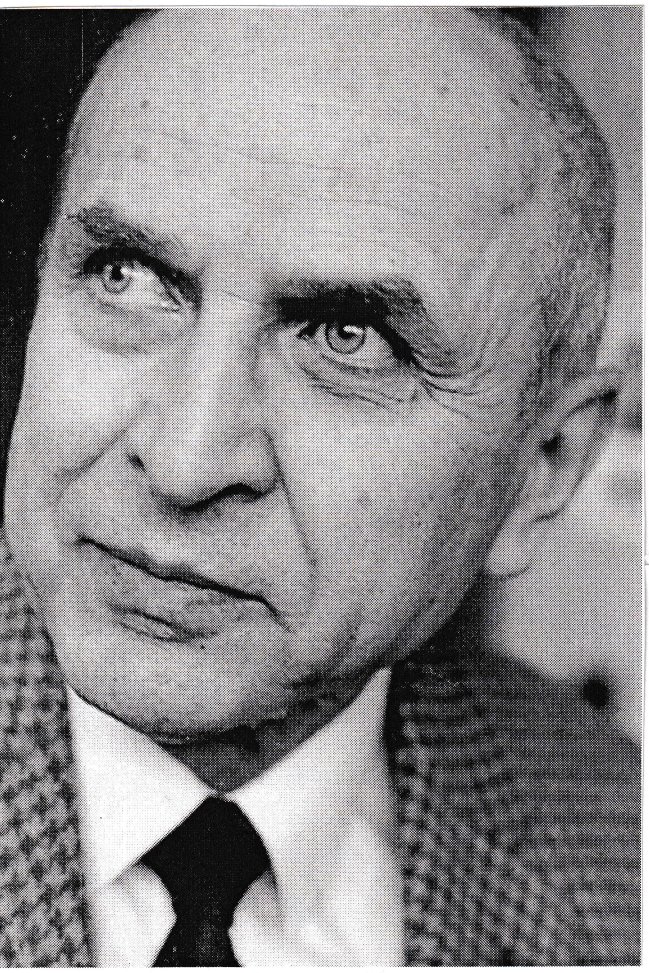
Zawód artysta grafik - filozof **Tytuły naukowe** .....

Rodzaj wojska ..... **Stopień wojskowy** .....

Odznaczenia .....

.....

.....



ARCHIWUM EMIGRACJI. ZESZYT 4 TORUŃ 2001

ARTYSTA GRAFIK — FILOZOF

PIOTR ŁABUŻEK (1924–1998)

Retrospektywna wystawa prac Piotra Łabużka, pseudonim artystyczny Baro, w Bibliotece Narodowej w Kopenhadze (27 VIII–6 X 2001) była w pewnym sensie oficjalnym pożegnaniem Artysty przez ludzi sztuki i prasy w Danii. Otwarcia wystawy dokonał dyrektor i przedstawiciel duńskiego ministra kultury, prezes Muzeum Grafiki Prasowej wygłosił specjalistyczny referat, a niżej podpisany scharakteryzował artystę na tle dziejów powojennej Polski i emigracji[1]. Baro odszedł tak nagle, że trudno było się z tą myślą oswoić, iż już go nie ma wśród nas. Przez 40 lat był jednym z tych, którzy wzbogacali swą oryginalną twórczością duńską i europejską kulturę, zwłaszcza w zakresie rysunku prasowego.

Z urodzenia białostoczanin studiował w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknychw latach 1944–1947. Na studia przyjął go bez egzaminu rektor Eugeniusz Eibisch, a profesorami byli reprezentanci postimpresjonistycznego koloryzmu Hanna Cybis Rudzka i Zbigniew Pronaszko oraz należący do grupy Awangardy i Formy, Zygmunt Radnicki. Piotr Łabużek jeszcze jako młody adept malarstwa i grafiki, z powodzeniem próbował swych sił w słownym przekazywaniu myśli. Krytyk literacki, prozaik i tłumacz Artur Sandauer pochlebnie wyraził się o jego pisanej twórczości — zwięzły język podobny do uznanych pisarzy amerykańskich[2]. Zwyciężył jednak przekaz graficzny z podtekstem filozoficznym, który na początku prezentował i zabawiał czytelników „Przekroju" Mariana Eilego.

Żakowskie lata w Krakowie także pod względem osobistym okazały się szczęśliwe — spotkał wybrankę i towarzyszkę życia Barbarę Konweczyńską, koleżankę, studentkę Akademii. Próby ustabilizowania swego życia w Krakowie, Łodzi i w Warszawie nie udawały się. Specjaliści zachwycali się niejednokrotnie oryginalnością twórczości artystycznej — grafiką prasową i użytkową, plakatem i ilustracjami książkowymi, ale przełożeni z namaszczeniem monopartii (pomińmy znane nazwiska) chcieli, by był jednym z nich. Brak legitymacji partyjnej coraz bardziej utrudniał im obojgu życie. Poczucie bycia wolnym człowiekiem miało dla nich bezcenną wartość. Wspomnijmy (nie tylko na marginesie), że do rzadkości należało, by pismo o wysokim nakładzie było kierowane przez bezpartyjnych redaktorów naczelnych (poza prasą katolicką), a wyjątkiem był, do czasu, naczelny redaktor „Problemów" Józef Hurwic i wspomniany wyżej Eile[3].

Baro rysował w „Szpilkach", dla „Świata Młodych" i „Sztandaru Młodych" oraz „Żołnierza Polskiego". Był ilustratorem książek dla oficyny „Książka i Wiedza", Wydawnictwa Artystyczno-Graficznego (WAG) i „Nasza Księgarnia". Mimo talentu, twórczość pisarska pozostała z różnych względów na marginesie. Publikował na łamach „Odrodzenia", ilustrowanego tygodnika „Świat", młodzieżowego „Dookoła świata" i angielskojęzycznego „Poland".

Artysta nie mógł narzekać na brak zainteresowania swoimi pracami, a co za tym idzie — na warunki ekonomiczne. Był jednak stale pod presją i naciskami politycznymi dyspozycyjnych wobec monopartii przełożonych. Przypomnijmy, że w latach 1948–1956 szybko zmieniające się warunki społeczno-polityczne oraz cenzura stwarzały coraz trudniejsze życie, zwłaszcza dla ludzi myślących i mających ambicje samodzielnego pójścia przez życie i robienia kariery tylko własnym talentem i wysiłkiem.

Wobec nieudanej próby okazania się w PRL-u obywatelem godnym zaufania, ofiarowującym swój talent narodowej i europejskiej kulturze bez błogosławieństwa PZPR — małżeństwo Łabużków w 1957 r. „wybrało wolność". Duma naszej przedwojennej floty pasażerskiej, transatlantyk „Batory" w drodze do Nowego Jorku (zanim Stany Zjednoczone wprowadziły zakaz przypływania statku) przeniósł naszych bohaterów z południowych na północne wybrzeża Bałtyku. Będąc faktycznie w drodze do Ameryki, małżeństwo zdecydowało się jednak opuścić statek w Kopenhadze,

[1] Na podstawie dokumentacji przechowywanej w archiwum Instytutu Polsko-Skandynawskiego w Kopenhadze.

[2] P. Baro, *Oleodruk*, Odrodzenie (Warszawa) 1949 nr 9 s. 5 (ilustrował Jan Lenica).

[3] J. Hurwic, *Wspomnienia i refleksje: szkic autobiograficzny*. Toruń 1996 s. 67.

ŁOZOF

-1998)

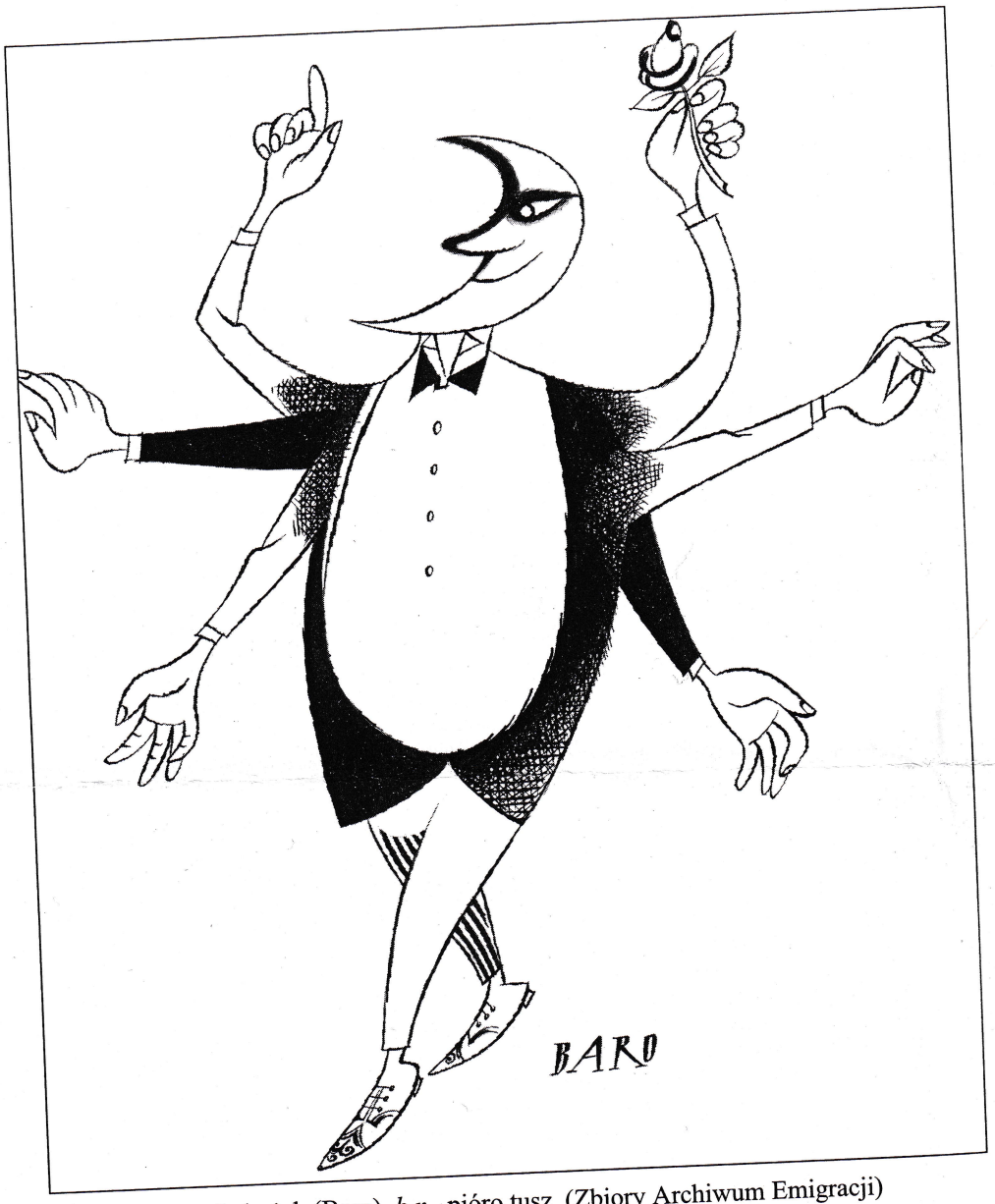
artystyczny Baro, w Bibliotece Narodo-
: oficjalnym pożegnaniem Artysty przez
ktor i przedstawiciel duńskiego ministra
:zny referat, a niżej podpisany scharakte-
Baro odszedł tak nagle, że trudno było się
ył jednym z tych, którzy wzbogacali swą
w zakresie rysunku prasowego.
kademii Sztuk Pięknychw latach 1944–
:ibisch, a profesorami byli reprezentanci
Zbigniew Pronaszko oraz należący do
:ek jeszcze jako młody adept malarstwa
przekazywaniu myśli. Krytyk literacki,
ego pisanej twórczości — zwięzły język
jednak przekaz graficzny z podtekstem
:elników „Przekroju" Mariana Eilego.
istym okazały się szczęśliwe — spotkał
koleżankę, studentkę Akademii. Próby
szawie nie udawały się. Specjaliści za-
tystycznej — grafiką prasową i użytko-
z namaszczeniem monopartii (pomińmy
ymacji partyjnej coraz bardziej utrudniał
iało dla nich bezcenną wartość. Wspo-
ło, by pismo o wysokim nakładzie było
oza prasą katolicką), a wyjątkiem był, do
omniany wyżej Eile[3].
i „Sztandaru Młodych" oraz „Żołnierza
a i Wiedza", Wydawnictwa Artystyczno-
, twórczość pisarska pozostała z różnych
zenia", ilustrowanego tygodnika „Świat",
„Poland".
imi pracami, a co za tym idzie — na warun-
itycznymi dyspozycyjnych wobec monopar-
bko zmieniające się warunki społeczno-po-
szcza dla ludzi myślących i mających ambi-
o własnym talentem i wysiłkiem.
watelem godnym zaufania, ofiarowującym
sławieństwa PZPR — małżeństwo Łabuż-
wojennej floty pasażerskiej, transatlantyk
noczone wprowadziły zakaz przypływania
a północne wybrzeża Bałtyku. Będąc fak-
o się jednak opuścić statek w Kopenhadze,

chiwum Instytutu Polsko-Skandynawskiego

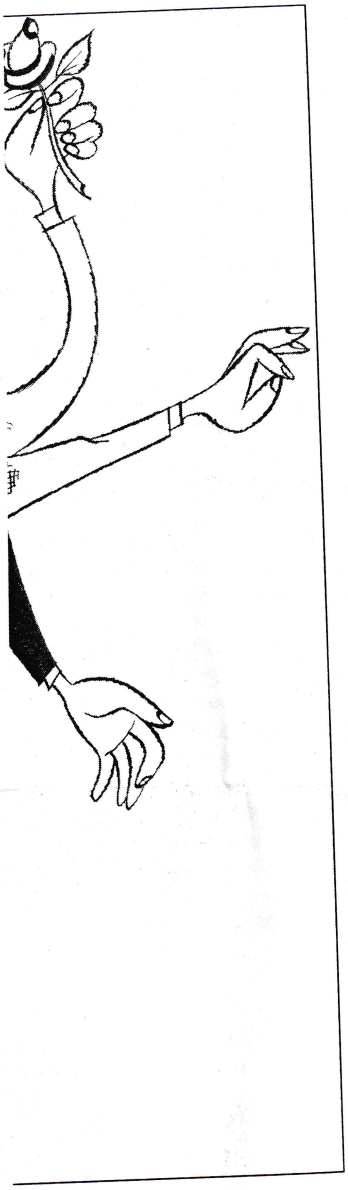
nr 9 s. 5 (ilustrował Jan Lenica).
graficzny. Toruń 1996 s. 67.



Piotr Łabużek (Baro), *b.n.*, pióro tusz. (Zbiory Archiwum Emigracji)



Piotr Łabużek (Baro), *b.n.*, pióro tusz. (Zbiory Archiwum Emigracji)



Archiwum Emigracji)

która stała się odtąd ich przystanią na dobre i na złe. Chęć życia w niezależności i wolności była silniejsza od „przywilejów" narzuconej dyktatury.

Jeszcze w tym samym roku Stefan Bratkowski i Ryszard Wiśniowski relacjonowali to wydarzenie w artykule „70 z Batorego" dziwiąc się, że zrobili tak nierozważny krok[4]. Jak wiadomo, od tego czasu nie tylko Bratkowski, ale i inni zmienili zdanie...

Amerykańskie marzenia Baro zostały wkrótce zrealizowane, ale już z Kopenhagi. Po kilku miesiącach pobytu w Danii Łabużkowie wyruszyli na podbój Ameryki. Mając zapewnioną możliwość powrotu do Danii, także do pracy w redakcji, mogli jako wolni obywatele podjąć dowolną decyzję. Po kilku tygodniach powrócili, a duńskie otoczenie ze zdziwieniem usłyszało, iż ich „marzenia i rzeczywistość jaką zastali w Stanach Zjednoczonych zbytnio odbiegały od siebie, by mogli pozostać tam na stałe". Zresztą Baro już na początku emigranckiej drogi wyłożył swoją filozofię życiową na łamach skandynawskich pism[5].

Nawet w tak trudnym położeniu w jakim się znalazł, zachował zimną krew i optymizm. Jednemu z pierwszych rysunków w kopenhaskim dzienniku „Politiken" nadał tytuł „Niezwykłe czasy". Karykatura przedstawia pasażera z „Batorego" wychodzącego z nadbrzeża portowego do miasta z trzema kapeluszami na głowie, dwiema walizkami w ręku, klatką z kanarkiem itd. Stojący na wachcie marynarz (czytaj — agent SB) pyta: — Czy tak dużo trzeba zabierać na zwiedzanie miasta? Na to pasażer: — Nigdy nie ma się pewności jaka będzie pogoda![6]

Mimo wielu przeszkód, jakie napotyka każdy emigrant, Baro miał jednak niezaprzeczalny atut — młodość oraz niezachwianą wiarę i wolę urządzenia sobie życia na własnych, a nie narzuconych warunkach. Mimo trudności, zwłaszcza dla artystów w wolnym świecie, Baro potrafił zainteresować swoją twórczością. Jego talent został bardzo szybko dostrzeżony w nowym środowisku i już wkrótce otrzymał pracę w swoim zawodzie. Nigdy też nie korzystał z zasiłku dla bezrobotnych czy pomocy socjalnej. Przez czterdzieści lat był w stołecznych dziennikach stałym prasowym rysownikiem-komentatorem: „Information" (1957–1964), „Berlingske Tidende" (1966–1972), „Politiken" (1979–1994), „Det frie Aktuelt" (1995). Tematyka obejmowała od zagadnień etycznych i moralnych (manipulacja genami) poprzez prawa człowieka i skutki ruchów rewolucyjnych (sowiecka okupacja państw bałtyckich, Powstanie Węgierskie, rozruchy studenckie 1968 r.) do bieżących zagadnień społeczno-politycznych (usprawiedliwianie zbrodni niemieckich czy sowieckich, integracja Europy). Tak aktualne problemy, jak ochrona środowiska, integracja przedstawicieli różnych kultur, brak obiektywizmu w mediach i inne, które są w dalszym ciągu dyskutowane, miały z reguły filozoficzną puentę. Artysta miał wyjątkową ostrość spojrzenia na otaczający go świat i głębokie poczucie sprawiedliwości. Prace Baro są oryginalne w swoim przekazie artystycznym, niełatwe w odbiorze i pobudzające do refleksji. Dodajmy, że nie wykonywał on rysunków do artykułów, ale według własnej wizji. Duńczycy określali je jako „filozofujące". Okazjonalnie ukazywały się jego rysunki w duńskich i zagranicznych pismach satyrycznych, jak francuski „Crises" i „Le Rire". Poza tym, tak w kraju jak i w Danii, projektował szereg plakatów, w tym filmowych[7].

Baro ma także swój udział w projektowaniu okładek oraz ilustrowaniu książek duńskich pisarzy (Tove Ditlevsen, Bjarne Gaardsvoll, Robert Siveberg, Ingeborg Suhr i inni). Wraz z żoną ilustrował podręczniki szkolne (Gjellerup, Munksgaard), w tym trudne dla artysty podręczniki do matematyki. Ich popularność wskazywała jednak, że zdołał pokonać przeszkodę i przeniknąć psychikę młodzieży. Dość oryginalne zamówienie, dotyczące zilustrowania rozprawy doktorskiej z zakresu psychiatrii (Jörgen Jung, „Psychologist and Patient), otrzymał w 1996 r. z Uniwersytetu w Bambergu (Niemcy).

W pewnym okresie Baro zajmował się także grafiką użytkową — dekorowaniem ceramiki i projektowaniem opakowań towarów. Wielkim osiągnięciem było uzyskanie zlecenia na dekorację artystyczną wagonów najnowocześniejszego pociągu kolejowego, będącego jednocześnie duńskim produktem eksportowym. Wówczas „Politiken" napisała, że redakcyjny kolega „będzie miał swój

[4] S. Bratkowski, R. Wiśniowski, *70 z „Batorego"*, Nowa Kultura 1957 nr 48 s. 2,5.

[5] P. Baro, *Vi ønsker braendende at saaette børn i verden*, Dansk familieblad (København) 1957 nr 42 s. 20–21; P. Baro, *Min flugt fra Batory*, Dansk familieblad (København) 1957 nr 46 s. 2–3, 7, 13, portret; P. Baro, *En Polakks vei til friheten*, Vi menn (Oslo) 1957 nr 15 s. 15, 29, 31–32, portret.

[6] Politiken (København) wrzesień 1957.

[7] W dziedzinie plakatu będąc w kraju współpracował z Antonim Uniechowskim (np. plakat do filmu „Dumna królewna").

własny pociąg"[8]. Na milenium chrześcijaństwa w Polsce (1966) zaprojektował plakietkę (znaczek) cieszący się wielką popularnością wśród emigracji i Polonii, a dzisiaj stanowiący cenny polonik. Motywem są najstarsze stolice biskupie — duńską przedstawia katedra w Roskilde, a polską katedra w Gnieźnie — oraz polski herb narodowy. Ta różnorodność dziedzin i przedsięwzięć artystycznych świadczy nie tylko o talencie, lecz także o szerokich zainteresowaniach.

Baro był artystą o unikalnym stylu — pełnym symboliki, figur geometrycznych, prostych kresek, a zarazem nadzwyczaj kompleksowych i surrealistycznych rysunków. Jego figury fascynują, ale nie stają się powszechną własnością. Przekazywany dowcip często wymaga od czytelnika czy widza pogłębienia tematów, które są w większości ponadczasowe.

Jednocześnie z pracą artystyczną Baro przekazywał swoje doświadczenia młodym adeptom sztuki jako wykładowca w zakresie „znaku i formy" w Wyższej Szkole Graficznej w Kopenhadze (1969–1979), gdzie zyskał uznanie za umiejętności pedagogiczne. Był kandydatem na profesora kopenhaskiej Akademii, ale los nie pozwolił mu na zajęcie tego stanowiska.

Jest autorem czterech książek specjalistycznych w języku duńskim na temat perspektywy, trójwymiarowości obrazu, rysunku prasowego i karykatury[9]. W jednej z nich mówi: „dawniej upatrywałem w rysunku satyrycznym broń przeciwko złu, a nie komentarz do popełnianych błędów. Dzisiaj ta funkcja się zmieniła i jest faktem, że rysunek nie ma sądzić i karać, ale stawiać diagnozę i leczyć". Jak możemy się domyślać od czasu wyjazdu z Polski artysta nie tylko rozwinął swój talent i warsztat, ale widać także znaczące zmiany w poglądach na otaczający go świat.

Artysta miał wystawy w szeroko znanym w Europie Muzeum Fundacji Carlsberga (1982), na 10-lecie Muzeum Karykatury w Warszawie (1988). Kilkakrotnie brał udział w biennale w bułgarskim Gabrowie (House of Humour and Satire) w latach 1988–1999, gdzie ostatni raz jego rysunki wystawiono już pośmiertnie wśród prac 56 artystów z 15 krajów. Na jubileuszową wystawę w Warszawie pt. „Świat się śmieje" został zaproszony przez Eryka Lipińskiego przesyłając wówczas swoje trzy prace.

Na zapytanie dziennikarza Lipiński podał wówczas „przepis" na zrobienie dobrej wystawy: „Do udziału w niej zaprasza się najlepszych artystów i mistrzów karykatury z całego świata. Dokłada się do tego czołówkę karykaturzystów polskich. Rezultat — nadesłano prace 200 rysowników z 33 krajów"[10].

Oficyna „Politiken" uhonorowała Baro w dziele *Historia Politiken 1884–1984*. W ten sposób został włączony jako jedyny Polak w poczet duńskich rysowników i karykaturzystów prasowych, który rozpoczyna się Peterem Ch. Klaestrupem (1820–1882), autorem słynnej karykatury filozofa Sørena Kierkegaarda[11]. Natomiast polski fotografik (były student anglistyki UW) osiadły w Danii uwiecznił Baro portretem w albumie, w którym wśród 41 „imigrantów" jest także książę małżonek królowej Danii — jak wiadomo z pochodzenia Francuz[12].

Baro stworzył sobie w Danii świat daleki od wychodźczego getta i był jak swego czasu Konstanty Brandel w Paryżu. Nie wiem czy rektor krakowskiej Akademii Sztuk w 1944 r. podobnie jak wcześniej Julian Fałat wołał do młodzieży „przysięgajcie wierność sztuce, kochajcie naturę", ale Baro wraz z żoną byli wierni temu przesłaniu. Mieszkając w pełnym uroku zakątku największej wyspy duńskiej Zelanii tworzyli wspólnie jedyne w swoim rodzaju rysunki i ilustracje. Baro miał znaczący wkład w kulturę tego kraju oraz zyskał uznanie w Europie, ale co ważniejsze — utrzymał w warunkach bardzo silnej konkurencji swoją artystyczną i osobistą niezależność.

Od czasu wyjazdu PRL-u nie odwiedzał, natomiast po 1990 r. do Polski nie powrócił. Spoczął w ziemi duńskiej na cmentarzu w Hoersholm. Nagrobek został wykonany na podstawie przygotowanego przez niego szkicu. Jego twórczość powstałą na emigracji złożono w duńskim Muzeum Grafiki Prasowej Biblioteki Narodowej w Kopenhadze oraz w Archiwum Emigracji w Toruniu.

Eugeniusz S. Kruszewski (Dania)

---

[8] Politiken (København) 8.01.1991 s. 2–3.

[9] *Baro tebner. Strange cartoons*, København 1959; *Perspektiv og tredimensional billeddannelse*, København 1979; *Bladtegning i funktion*, København 1986; *Bladtegning lige i øjet*, 1995.

[10] E. Zieleniewicz, *Karykatura jest jak muzyka*, Kurier (Warszawa) 1988. (Ilustrowane przez Grzegorza Szumowskiego karykaturą E. Lipińskiego i rysunkiem Baro.)

[11] B. Bramsen, *Politikens historie set indefra 1884–1984, t. 2: 1934–1934*. København 1984 s. 490 (portret).

[12] P. Topperzer, *I Danmark er jeg*. København 1993.